Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 13

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

Niestała równowaga rządu.

Teoretyczne uwzględnienie postulatów P.P.S. zażegnało chwilowo grożący koalicji rozłam.

Tymczasem opozycja chłopska usiłuje stworzyć wspólny front.

Łabędź, szczupak i rak.

—

Spraw. par. „Il. Republiki" (L) telef:

Od czasu powstania rządu koalicyjnego przewidywaliśmy to, co się stało.

„Szeroka koalicja" raz jeszcze udowodniła, że jest conajmniej dziwolągiem politycznym, który na dłuższą metę nie może ostać się przeciwieństwom i rozbieżnościom programów stronnictw, w skład jej wchodzących.

Reprezentanci ugrupowań politycznych wchodzących w skład koalicji, przypominają powszechnie znaną bajkę o łabędziu, szczupaku i raku. **KAŻDY CIĄGNIE W SWOJĄ STRONĘ.** A rezultat?

Nietyle rezultat, ile jego przedsmak mieliśmy wczoraj.

Burzę zażegnano, ale na jak długo — niewiadomo.

Wczoraj zarysowała się wyraźnie cała **przepaść, dzieląca stronnictwa koalicyjne.**

Plasterek

Uzgodnienie, jakie nastąpiło wieczorem, to „plasterek", jak się o tem wyraził pewien wybitny przedstawiciel większości.

— Nie można bowiem — mówił dalej nasz rozmówca — **rządzić państwem za rządzeniami policyjnemi i administracyjnemi.**

Pan poseł nie mógł oczywiście dokończyć swej myśli przed dziennikarzem, jednakże nie trudno samemu sobie dopowiedzieć to, o czem poseł dyskretnie przemilczał.

Rząd musi zmienić program polityczno - gospodarczy; bez tego nie postąpi ani kroku naprzód.

Pierwsze zetknięcie się z życiem realnem dało wynik opłakany i omal nie stało się przyczyną upadku rządu.

Odwołanie posiedzenia

Z powodu zapowiedzianego posiedzenia zjechało się mnóstwo posłów. Częściowo wiedzieli już oni o **tarciach,** jakie wynikły **na niedzielnem posiedzeniu** ministrów jednakże wszyscy przypuszczali że nie pociągną one za sobą zbyt poważnych skutków.

Dopiero **odwołanie przez konwent senjorów posiedzenia popołudniowego,** na którem minister Zdziechowski miał wygłosić swe, słynne już dzisiaj expose, otworzyło wszystkim oczy, chociaż przesunięcie posiedzenia plenarnego umotywowano wzięciem udziału sejmu w pogrzebie ś. p. Władysława Reymonta.

I nagle **oczy wszystkich zwróciły się na P. P. S.**

Tam, u socjalistów, w zaciszu klubowem **ważyły się losy gabinetu. Narady trwały od godz. 11-ej rano do 4-ej po południu,** poczem delegacja posłów socjalistycznych dyskretnie opuściła gmach sejmu i udała się do prezydjum rady ministrów, dokąd wkrótce wezwani zostali przez premjera leaderzy stronnictw koalicji.

W konferencji oprócz rządu wzięli udział posłowie: **Barlicki, Żuławski, Smulikowski (P. P. S.), Chaciński (Ch. D.), Dębski (Piast), Głąbiński (Z. L. N.) i Popiel (N. P. R.).**

Narady trwały kilka godzin i były niezwykle burzliwe.

Sukces socjalistów,

Uzgodniono program rządowy, opierający się na następujących zasadach. (Zaznaczyć należy, że **stanowi on prawie całkowite zwycięstwo P. P. S.):**

1) **REDUKCJA BUDŻETU WOJSKOWEGO PRZEZ SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ,** bez naruszenia siły obronnej armji (sprawa ta nie została jeszcze ustaloną, gdyż o terminie skrócenia służby nie mówiono).

2) **ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA I KARNA URZĘDNIKÓW ZA NADUŻYCIA.**

3) **Redukcja wydatków personalnych** ale nie przez zmniejszenie mnożnej.

4) Walka z drożyzną i spekulacją.

5) **REGLAMENTACJA WYWOZU ZBOŻA.**

6) **ŚCIĄGANIE PODATKÓW, EWENTUALNIE W NATURZE.**

O burzliwości posiedzenia świadczy fakt, że o każdy szczegół walczono zawzięcie.

Zdenerwowany min skarbu

Minister Zdziechowski, zdenerwowany do najwyższego stopnia, kilkakrotnie opuszczał zebranie, a raz nawet udał się po jakieś dokumenty do ministerstwa skarbu.

Najcięższą walkę stoczyli socjaliści z ministrami Zdziechowskim i Osieckim. Chodziło o wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, wywóz zboża zagranicę i t. d.

Wreszcie około godz. 7-ej i pół skończyło się wszystko ogólnem „kochajmy się".

Partje większości rozstały się w jak najlepszej komitywie, osiągnęły bowiem kompromis.

Koalicja została uratowana. Teraz zobaczymy, czy zdoła ona uratować państwo...

„Katzenjammer".

Sądząc z ogólnych nastrojów, osiągnięty kompromis nikogo nie zadowolił.

Jedynym korzystnym rezultatem dzisiejszych narad jest odwleczeniem tego, co nastąpić niechybnie musi

Ten pokonferencyjny „katzenjammer" ma swoje uzasadnienie:

Ci, którzy po męczących targach przeforsowali swoje postulaty, mają słuszne obawy, że nie potrafią oblec ich w czyn realny. Zwyciężeni czują melancholję z powodu straconych korzyści.

Gdy losy gabinetu ważyły się w prezydjum rady ministrów, posłowie, w nerwowym nastroju błąkali się po kuluarach i bufecie, nagabując dziennikarzy o wiadomości z prezydjum.

Co chwila wpadał jakiś poseł otulony w futro i rzucał jedno jedyne pytanie

— Czy wrócili z prezydjum?

Po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi zawracał na pięcie i krył się w cieniu nieoświetlonych kuluarów.

Cienki włosek.

Dopiero po nadejściu wiadomości, że wszystko dobrze, ze zbolałych piersi wyrwało się ogólne westchnienie ulgi

— **Całe szczęście, — mówili — bo było już kiepsko; WISIELIŚMY NA WŁOSKU. A cienki był ten włosek, panowie!**

Chory gabinet.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami **zachorował minister robót publicznych Moraczewski.** Początkowo nieznaczna niedyspozycja przybrała rozmiary **dość poważnej choroby,** wskutek **znacznego podniesienia się temperatury** u chorego.

Wczoraj **zachorował także minister kolei Chądzyński i nie bierze udziału w** pracach rządu.

Poszukiwanie drogi ratunku.

—

Sprawozdawca parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Jak się wasz korespondent dowiaduje dziś, w czasie ekspose, **minister Zdziechowski zapowie wniesienie ustaw sanacyjnych, odpowiadających 6 punktom kompromisu, osiągniętego wczoraj po południu.**

Ustawy te mają być wniesione do sejmu w ciągu najbliższych 5 dni. Pozatem sejm ma opracować te ustawy w przyspieszonem tempie.

St. Grabski się cofa.

Jak się dowiadujemy dziś, w czwartek, **minister Zdziechowski wygłosi dwa ekspose,** już uzgodnione z kompromisowemi uchwałami wczorajszego popołudnia.

Pierwsze ekspose odbędzie się w sejmie, którego posiedzenie rozpocznie się o 10-ej rano, zaś drugie w senacie o godz. 4-ej popoł.

Jak się wasz korespondent dowiaduje **minister Grabski wycofuje z sejmu swój osławiony już dziś projekt ustawy o szkolnictwie,** albowiem przeciw tej ustawie opowiedziała się część stronnictw koalicyjnych.

W sejmie do późnej nocy trwały narady prawie wszystkich klubów.

Na naradach tych **rozważano sytuację polityczną i ekonomiczną kraju** oraz wysłuchano sprawozdania z przebiegu konferencji popołudniowej u premjera.

Szczególnie długo trwały narady w „Wyzwoleniu", gdzie dyskusja toczyła się dokoła spraw finansowo-gospodarczych. Spraw politycznych nie poruszano.

Redukcja 2000 oficerów.

Z Warszawy donoszą:

Odbyło się posiedzenie ścisłej rady wojennej, na którem wypowiedziano opinję, że **ZREDUKOWANIE DWU TYSIĘCY OFICERÓW NIE PRZYNIESIE W NICZEM USZCZERBKU SILE BOJOWEJ ARMJI.**

Zwolnienia mają być dokonane stopniowo, a ulec im mają w pierwszym rzędzie oficerowie rezerwy, zatrzymani w **czynnej służbie,** względnie powołani do niej, a dotąd nie przemianowani na oficerów zawodowych. **Tych jest około 800.**

Następnie mają być objęci redukcją **oficerowie kontraktowi w liczbie około 100.**

Wreszcie zwolnieni będą oficerowie, **których stan zdrowia według opinji lekarskiej, nie kwalifikuje ich do dalszej służby wojskowej.**

Ostrze redukcji ma być skierowane **GŁÓWNIE PRZECIW KANCELARJI I SZTABOM,** gdzie istotnie jest nadmiar oficerów, bo **w formacjach linjowych niema przepełnienia.**

Mimo, iż zawodowi oficerowie w razie **zwolnienia musieliby otrzymać trzy letnią odprawę,** obliczają, że skarb państwa zyskał by na tem, chociaż **SUMA ODPRAWY WYNIOSŁABY OKOŁO 45 MILJONÓW ZŁOTYCH.**

Konsolidacja lewicy włościańskiej.

Wczoraj w godzinach wieczornych **poseł Bryl (Z. Chł.) przesłał na ręce prezesa klubu „Wyzwolenie", posła Stolarskiego, pismo,** w którem między innemi powiada co następuje:

„Wobec oświadczenia wice prezesa klubu posła Putka w czasie dyskusji nad expose premjera Skrzyńskiego, o konieczności jednolitego frontu chłopskiego, wobec tego, że masy chłopskie **dopatrują się swej nędzy częściowo w rozdarciu stronnictw włościańskich, wobec tego, że rząd obecny,** oparty o stronnictwa kapitalistyczno - robotnicze, **będzie prowadził politykę jednostronnie przemysłową, która doprowadzi rolnictwo do katastrofy i wobec tego wreszcie, że cały lud domaga się jedności chłopskiej, PROPONUJE NATYCHMIASTOWE POŁĄCZENIE „WYZWOLENIA" ZE ZWIĄZKIEM CHŁOPSKIM, połączenie oparte na programie** klasowo - chłopskim.

Pismo to opatrzone jest podpisem posła Bryla.

PROCES STEIGERA

(42-ty dzień rozpraw).

Dr. Waldmann, który 20 lat był mężem zaufania ukraińców, stwierdził, że zamachu dokonała ukraińska terorystyczna organizacja wojskowa

Lwów, 9 grudnia 1925 r. Specjalna służba telegraficzna i telefoniczna „II. Republiki"

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, przewodniczący ogłasza **uchwały trybunału, odrzucające wszystkie, ale to bez wyjątku wszystkie, wnioski obrony**, natomiast na wniosek jednego z sędziów przysięgłych, **trybunał dopuścił, jako świadka, inspektora policji kryminalnej we Lwowie Wiczyńskiego, celem powtórnego, szczegółowego opisu wyglądu bomby**, przy uwzględnieniu treści odnośnego ustępu zeznań Teofila Olszańskiego.

Gdzie był Roth?

Dr. Ringiel stawia wniosek o nowołanie, jako świadka Samuela Rotha ze Lwowa ze względu na okoliczność, że **brat jego, Zygmunt Roth, w październiku 1924 r. nie był w Wiedniu**, nie mógł więc rozmawiać z anonimowym donosicielem, według którego Steiger stykał się z komunistami, gdyż według twierdzenia Samuela Rotha brat jego w owym czasie był we Lwowie, a następnie wyjechał do Rosji.

Prokurator się nie sprzeciwia i pozostawia ten wniosek ocenie trybunału.

Następnie **przewodniczący przystępuje do odczytywania sensacyjnych zeznań dr. Izraela Waldmana.**

Protokuł z nich spisany został w dyrekcji policji w Wiedniu 12 listopada rb.

Sensacyjne zeznania Waldmana.

Waldman zeznał:

— Pracowałem z ukraińskimi politykami od lat 20.

Cieszyłem się ich zaufaniem. Po upadku monarchji **przeniosłem się do Wiednia, stałem blisko rządu i prezesa ukraińskiej rady narodowej dr. Petruszewicza, byłem** o wszystkich wypadkach w obozie ukraińskim stale dokładnie informowany i zorjentowany.

Poza narodową grupą ukraińską u**stanowisko wiceprezydenta wschodniogalicyjskiego zrzeszenia przyjaciół ligi narodów** i współpracowałem politycznie z przewodniczącym tej ligi, dr. Romanem Perseckim.

Centrala zagrancznej reprezentacji narodowych kół ukraińskich została w marcu 1923 r. przeniesiona do Berlina.

Poza narodową grupę ukraińska u**tworzyła się tajna wywrotowo-wojskowa organizacja narodowo-ukraińska, podejmująca w kraju akcję terroru.**

W kilka dni po zamachu w dniu 5-go września 1924 r. na prezydenta Wojciechowskiego **ROZMAWIAŁEM Z DOKTOREM ROMANEM PERSECKIM.**

Sprowokowany proces.

Zdawaliśmy sobie obaj z tego sprawę, że **ten zamach został wykonany wyłacznie i jedynie przez tajna wojskową organizacje ukraińską** i sądziliśmy, że leży stanowczo w interesie niezawisłości Wschodniej Galicji, by sprawca uciekł zagranicę i **sprowokował proces polityczny**, wytaczając w ten sposób całą sprawę polsko-ukraińską przed opinją zagraniczną.

Ja osobiście w zupełności podzielałem to zdanie.

Ponieważ nie można było oczekiwać szybkiego zakończenia procesu Steigera zająłem sie tą sprawą.

Prosiłem dr. Perseckiego, aby mi dał polecenie do przywódcy ukraińskiej organizacji rewolucyjnej w Berlinie, pułkownika Konowalca, tak, aby pozyskać jego zaufanie i móc z nim w tej sprawie konferować.

Dnia 18 listopada 1925 **przybyłem do Berlina i udałem się do Juljana Baczyńskiego**, który podzielił moje zdanie. — Przecież jest obowiązkiem z ludzkiego punktu widzenia, by **sprawę poruszyć i odciążyć w ten sposób niewinnego Steigera.**

Sprawca w Berlinie.

Odszukałem jeszcze tego samego dnia pułkownika Konowalca i wręczyłem mu pismo polecające, potem bez wahania w obecności mojego brata Mojżesza Waldmana pułkownik **Konowalec doniósł mi, że SPRAWCA ZAMACHU ZNAJDUJE SIĘ JUŻ ZAGRANICA, A MIANOWICIE W BERLINIE i** że ukraińska organizacja wojskowa właściwie spełniła swój obowiązek moralny przez wysłanie listów do „Chwili".

Pułkownik Konowalec aprobował wreszcie stanowczo, że **sprawa musi być zagranicą wytoczona,** przyczem ustaliliśmy warunki zgłoszenia sprawcy przed jakimkolwiek sądem zagranicą.

Odwiedziłem nazajutrz poraz drugi pułkownika Konowalca. W toku dalszych rozmów ustaliliśmy, że sformułowane w dniu poprzednim warunki są najbardziej celowe. Następnie odjechałem do Wiednia.

Brat mój prowadzi dalej sprawę.

Ostatnio doniósł mi mój brat, że je**szcze na długo przedtem, zanim został znaleziony akt sądowy w Bytomiu, że** sprawca nazywa się Teofil Olszański i że pertraktacje z ukraińcami z pewnych względów zerwał, czułem się zobowiązany do dyskrecji, gdy jednak następnie nazwisko Teofila Olszańskiego wyszło na wierzch, a **organizacja ukraińska nie wystąpiła z otwartą i uczciwą deklaracją**, że zamach został wykonany przez jednego z ich członków, a ja nie widząc możliwości pogodzenia tego stanu z moim ludzkiem sumieniem, **przychodzę,** aby **UNIKNĄĆ NIEBEZPIECZEŃSTWA ZASĄDZENIA STEIGERA ZA CZYN NIEPOPEŁNIONY** i przedkładam władzom niniejsze moje zeznanie.

Zeznania dr. Randa.

Przewodniczący odczytał następnie **zeznania dr. Randa, które w zupełności pokrywają się z zeznaniami dr. Waldmana.**

Stwierdził on, że profesor Iwan Prost **opowiadał mu, że zamachu dokonał Olszański.**

Później zeznawał dr. Ozjasz Wasser, który stwierdził, że **dr. Baczyński spotkał go w Marienbadzie i oświadczył mu, że zamachu dokonał członek ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Następnie zeznawał inspektor policji Wyczyński, który oświadczył, że **bomba, którą widział na miejscu w zupełności zgadza się z opisem bomby, podanym przez Olszańskiego.**

Na tem rozprawy zakończono.

Rozbrojenie Europy.

Konferencje przygotowawce Ligi narodów.

Genewa, 9 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś przed południem odbyło się poufne posiedzenie rady ligi narodów, na którem zajmowano się sprawą programu pracy przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej. Rada przyjęła te sprawy, co do których istniała zgodność poglądów pomiędzy Francją i Anglą. Z kolei omawiano różnice zapatrywań, jakie istnieją pomiędzy Francją i Belgją z jednej strony a Wielką Brytanją z drugiej.

Paul Boncour oświadczył, że rząd jego życzy sobie przeprowadzenia dokładnego i wszechstronnego studjum całego problemu. Badania w sprawie sił wojennych jakiegoś kraju muszą rozciągać się również na wojskową i gospodarczą pomoc, która przysługuje mu na zasadzie artykułu 16-go statutu ligi narodów na wypadek, gdyby został napadnięty.

Austen Chamberlain przestrzegał przed zbytniem obciążaniem komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. co niepotrzebnie odsuwałoby na czas późniejszy planowaną ogólną konferencję rozbrojeniową.

Hymans popierał wywody francuskiego delegata i starał się doprowadzić do zbliżenia francuskiego i angielskiego punktu widzenia.

Nakoniec upoważniono ministra Benesza do opracowania na najbliższe posiedzenie projektu kompromisowego.

Afera szpiegowska w Paryżu.

Prasa twierdzi, że skradzione dokumenty nie posiadają żadnego znaczenia.

Paryż, 9 grudnia.

Większość dzienników wyraża przekonanie, że wykryta ostatnio afera szpiegowska nie przyniesie zapewne nowych istotnych szczegółów, gdyż opinja publiczna została zaalarmowana zawcześnie, wobec czego szpiedzy zdołali zniszczyć kmopromitujące ich dokumenty Dokumenty, które szpiedzy wydali agentom państw obcych, nie mają zbyt wielkiego znaczenia i z punktu widzenia obrony narodowej są względnej wartości.

Taki jest — jak twierdzi „Matin" — pogląd władz wojskowych. Jednakże wiele organów, a w szczególności „Le Journal", podkreśla, że obecna afera świadczy o istnieniu organizacji, która należy bezwzględnie i całkowicie zdemaskować.

Tajny układ sowiecko-turecki.

Londyn, 9 grudnia.

Agencja Wschodnia

Korespondent „Morning Post" donosi z Teheranu, że Turcja zawarła z Rosją tajny układ, na zasadzie którego sowiety obowiązane są poprzeć Turcję na wypadek, gdyby sprawa Mossulu przybrała charakter dla Angory niepomyślny. Wzamian za to rząd angorski oddaje Rosji dwie prowincje.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 10 grudnia 1925

Przed exposé min. skarbu.

Expose finansowe, p. ministra skarbu Zdziechowskiego, odłożone z ważnych powodów gabinetowych, winno być poprzedzone pewnemi uwagami bez których musi ono być mylnie zrozumiane przez szeroki ogół.

Głębokie różnice polityczne, które istniały w ciągu całego XIX wieku pomiędzy Polską, pozbawioną bytu niepodległego, a resztą Europy, która w ciągu tego czasu dokonywała mocarstwowej przebudowy, musiały odbić się niekorzystnie na poczucie naszej harmonji z innemi narodami. Nam — zachód niepodległy imponował i mimowoli wkradło się do serc polskich uczucie zazdrości... Im — Polska wydawała się czemś nieistotnem i nieważnem, w najlepszym razie wzbudzającym platoniczną litość. Tu i owdzie deklamowano o Polsce, ale wszak nikt nie bierze na serjo deklamacji...

Stuletnie różnice psychiczne zakorzeniły się bardzo głęboko, gdy więc nadszedł rok 1918, rok niepodległości, po tamtej stronie granicznych kordonów nie mogło nagle powstać odczucie równości ze zmartwychwstałą Polską. U nas w kraju urosły znów w upojeniu wygórowane ambicje. Pomiędzy Polską a Zachodem wyłonił się milczący, a jednak wyraźny konflikt. Podsycały go nasze kłopoty graniczne, wojna z bolszewikami, plebiscyty. Trzeba powiedzieć otwarcie, że w masach ludowych francuskich, angielskich, czy włoskich nie cieszyliśmy się sympatją, a zdawkowe komplimenty dyplomatyczne nie powetują nigdy strat, wyłaniających się z braku zaufania wśród narodów. Trzeba tu dodać, że świetnie pracująca propaganda politycznych przeciwników Polski umiała doskonale rozwinąć zarodki tych nastrojów i wyzyskać je dla własnych swych celów.

Skorupa głębokiej obojętności Europy dla spraw polskich wywołała reakcję. W Polsce od dłuższego czasu istnieje podświadomy pęd do izolacji. Nigdzie się o tym nie mówi wyraźnie, a jednak spostrzega się łatwo objawy tych tendencji. Naszą polityka zagraniczna, przez dłuższy okres czasu szczególną serdecznością otaczająca Francję, zaniedbała kultywowanie przyjaźni z innemi państwami, ograniczając się tylko do koniecznych stosunków. Kapitał zagraniczny, acz zawsze rozumiano w sferach gospodarczych konieczność jego wciągnięcia do Polski, nie cieszył się zaufaniem narodu. Wszelka ingerencja doradcza przyjmowana była wprawdzie bardzo grzecznie, ale też i bardzo zimno. Ogólny nastrój społeczeństwa umożliwił wprowadzenie niesłychanych ograniczeń paszportowych, które przez krótki rzas znane były tylko w Niemczech, w okresie, gdy zdawało się, że wszelkie nici porozumienia ekonomicznego z dawną ententą są ostatecznie przerwane. Zrównoważenie bilansu handlowego uważane jest u nas często za równoznacznik gospodarczego izolowania się od świata i samowystarczalności. Pozycje wywozu i przywozu mają wtedy dążyć ku zeru... Takie były w szczególności objawy ostatnich dni grabszczyzny, która niestety, pokutuje jeszcze w rozmaitych zakamarkach dzisiejszego systemu.

Zasadę splendid isolation w wielkiej polityce zagranicznej pierwszy odważnie i szeroko przełamał p. premjer Skrzyński, podpisując traktaty locarneńskie. Jest to jednak tylko pierwszy etap pracy, może najłatwiejszy, bo mający niewiele wspólnego z niewyrobioną opinją publiczną w kraju. Dalszy najcięższy etap ma do przebycia p. minister skarbu Zdziechowski wraz ze wszystkiemi resortami gospodarczemi swych kolegów gabinetowych.

Nie wyobrażamy sobie żadną miarą sanacji skarbu i gospodarstwa polskiego domowemi środkami. Nie tylko Polska, ale i największe na świecie mocarstwa nie mogą dziś żyć w odosobnieniu. Organizm ekonomiczny całego świata jest dziś tak o siebie zazębiony i związany różnorakiemi nićmi, iż każde samotne ogniwo może tylko dumnie... więdnąć...

Redukcja budżetu, poprawa administracji, tępienie korupcji, zmiany w polityce wewnętrznej — to tylko czynności przygotowawcze do otwarcia naścieżaj bram polskich, aby objęło nas wspólne morze Europy, podobnie jak obejmuje Czechosłowację. Niechaj brzegi jego nie zaczynają się za słupami granicznemi Piotrowic i Zbąszynia, ale niech opierają się o Stołpce i Równo!

I tutaj nie wystarczą jedynie techniczne środki naprawy finansów polskich, choćby kierowane ręką takiego technika, jakim jest p. Zdziechowski. Widzieliśmy, jak marne rezultaty dały rządy p. Grabskiego, który zbyt wiele ufał naszej samowystarczalności, samoograniczaniu i zimnym formułom skarbowym.

P. premjer Skrzyński i p. min. Zdziechowski podzielili się pracą, wygłaszając oddzielne expose: jeden natury politycznej, drugi natury skarbowej. Ale nie wolno nam ani na chwilę zapomnać o tym, że polityka, skarbowość i gospodarka nie stanowią trzech zagadnień państwowych, ale — naodwrót — jeden jedyny problemat, od którego wszechstronnego rozwiązania zależy byt i pomyślność społeczeństwa.

Czesław Ołtaszewski.

Rewolucja skończyła się

twierdzą prawnicy sowieccy i szukają form legalizacji obecnego stanu rzeczy.

„Sumienie rewolucyjne" nie potrafiło rozwiązać wszystkich zagadnień życia państwowego

Moskwa, w grudniu.

Słynny kodeks małżeński, który na ostatniej sesji parlamentu sowieckiego wywołał zwycięski babi bunt, jest w dalszym ciągu tematem dnia.

Sprawę kodeksu puszczono na wielkie wody dyskusji publicznych, zwołując specjalne zebrania, poświęcone tej sprawie i debatując o niej w różnych instytucjach i organizacjach.

Ramy dyskusji rozszerzyły się przytem znacznie. Mówi się teraz już nie tylko o prawie małżeńskiem, ale o legalności, o prawie wogóle.

Niezmiernie charakterystyczne były pod tym względem narady sądowników i obrońców sądowych w Moskwie.

Na tych naradach zabrał głos jeden z najwybitniejszych prawników komunistycznych p. Solc i mowa jego stanowi teraz „mot d'ordre" polityki wewnętrznej sowietów w dziedzinie prawa.

Mowa ta była uroczystem potwierdzeniem, „że stan rewolucyjny został zakończony i że trzeba strzec i chronić z pomocą ustaw zdobyczy rewolucji".

„Towarzysz" Solc wyraził tę myśl, stwierdzającą, że Rosja już jest po Termidorze w następującym frazesie: „kiedy przeszliśmy od rewolucji do walki o utrwalenie zasad, które rewolucja miała na celu, do okresu budowy, jasno odczuliśmy, że musimy stopniowo wypracowywać normy, w których będziemy żyć".

Czytając to oświadczenie prawnika sowieckiego, trzeba pamiętać, że aż dotąd jedyną normą usankcjonowaną i powszechnie ogłoszoną przez głównego prokuratora republiki sowietów p. Krylenkę było **„sumienie rewolucyjne".**

Teraz to sumienie, które istniało w tysiącach indywidualnych odmian, ma być już ujęte w ramy ustaw i przepisów.

Rewolucja skończyła się, Rosja buduje się w okopach przez rewolucję zdobytych.

Dzieje się to w dziedzinie życia gospodarczego i znaleźć musi wyraz w prawie. Naturalnie, że trudno pogodzić takie zadanie z hasłami i przyzwyczajeniami 8-letniego istnienia władz sowieckich.

To też p. Solc usiłuje „towarzyszów prawników" ostrożnie bardzo wprowadzić w nowe łożysko.

Kiedy mówimy o legalności rewolucyjnej — oświadcza on — to nie mówimy o legalności wogóle, a znaczy to, że musimy wypracowywać prawo równolegle z naszem budownictwem państwowem...

Naszem zadaniem podstawowem nie jest trzymanie się litery prawa, które w tej lub innej chwili istnieje, **powinniśmy normy prawa kontrolować ze stanowiska celowości rewolucyjnej.**

Przeto zadaniem pracowników w dziedzinie prawa winno być nie kombinowanie, co z tego lub innego artykułu wypływa, ale stwierdzenie, czy dany artykuł odpowiada życiu i jak go komentować, aby dopomógł naszej wspólnej pracy".

Widzimy zapowiedź stanu prawnego bardzo na pozór oryginalnego, t. j. **stanu prawa płynnego, które ma zastąpić „sumienie rewolucyjne".**

Oryginalność tego stanu rzeczy jest pozorna, bo w gruncie rzeczy stan prawny w Rosji carskiej był taki sam i aforyzm p. Solca o zadaniach prawników znalazł wyraz w przysłowiu rosyjskiem przedwojennm: **„zakon czto dyszło, kuda ni powierniesz lisz by wyszło".** (Prawo to dyszel kręć niem gdzie chcesz w obie strony, byle się udało).

P. Solc jednak rozumie, że proklamowanie takiej zasady nie utrwali władzy sowieckiej, nie zyska jej zaufania szerokich mas. To też dodaje natychmiast, że **„żyjemy w okresie, kiedy władza już jest szacowana ze stanowiska pożytku, jaki przynosi ludności; przed tem ceniono ją za walkę rewolucyjną, za zdobycze, które dała masie ludności, a teraz, kiedy przechodzimy do pokojowej pracy masa musi odczuwać codzień na każdym kroku, że my obsługujemy jej interesy".**

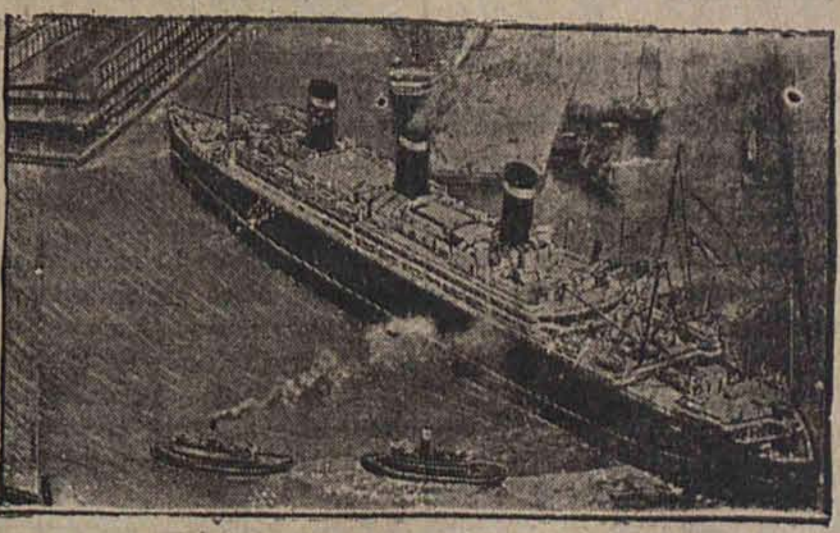
Stąd więc wynika, że zasada prawa płynnego nie może być obowiązującą. To też p. Szolc, zapominając o swoich początkowych wywodach, oświadcza: „Zadanie legalności jest podstawą naszej pracy państwowej".

Stosując te zasady do kodeksu małżeńskiego p. Solc mówi:

„Nie powinniśmy stać na stanowisku abstrakcyjnej sprawiedliwości. Żony z maleńkiemi dziećmi pędzą po tysiąc wiorst w poszukiwaniu mężów. Czy to tak może być? Tak być nie może. Sądy są zawalone sprawami o alimenty. Trzeba temu położyć kres".

Z tego wynikałoby, że jednak potrzebna jest jakaś litera prawa, a nie tylko „paralelizm" z budownictwem państwowem.

A. Z.



Największy okręt Ameryki „Lewiathan", widziany z lotu ptaka.

Zamęt na Dalekim Wschodzie.

Walki dwuch armji chińskich w pobliżu Mukdenu.

Londyn, 9 grudnia

Polska Agencja Telegraficzna.

Reuter. Japońskie ministerstwo spr. wojskowych otrzymało z Mukdenu wiadomości, według których do miasta ściągają masowo uchodźcy z pobliskich miejscowości Tsang-Tso-Lin, który włada jeszcze Mukdenem, zgromadził swe główne siły w ilości 70 tysięcy ludzi na linji **rzeki Lio, gdzie nastąpi walka rozstrzygająca.**

Londyn, 9 grudnia.

„Daily Mail" donosi, że Czang Tso Lin usiłuje zreorganizować swą armję. Kazał on stracić wszystkich członków rodziny generała Kuo Sung Lina. Wedle informacji „Daily Express" komunikacja kolejowa między Piekinem a Tien-Tsinem została przerwana.

Muzycy żyją najdłużej!

Znaczny odsetek przekracza przeciętny wiek zwykłego śmiertelnika.

Działalność w atmosferze harmonji wywiera zbawienny wpływ na zdrowie człowieka.

Kto zestawia długość życia słynnych kompozytorów, ten musi przyjść do oryginalnego wniosku, że zajmowanie się muzyką oddziaływuje w sensie przedłużania życia, bowiem lwia część kompozytorów nietylko spędziła pokaźną ilość lat na tym najgorszym ze światów, ale osiągnęła długowieczność, zaprzeczającą wszelkim doświadczeniom statystycznym.

Rezultaty badań są szczególnie jaskrawe, gdy się porównywuje rezultaty życiowe znakomitych mistrzów tonów ze zwykłemi liczbami statystyki, która bada przeciętnego śmiertelnika.

Podczas gdy wśród 100 zwykłych zjadaczy chleba tylko 17 osiąga 70-ty rok życia, u muzyków ta liczba dochodzi do 36 procent.

Albo los darzy wyjątkową sympatją mistrzów muzyki, albo też ich działalność w atmosferze harmonji posiada zbawienny wpływ na zdrowie i nie daje śmierci zbyt wcześnie okazji do odegrania roli kontrapunktu ich żywota.

Zbadałem życie 36 najznakomitszych kompozytorów i stwierdziłem, że tylko dwunastu wśród nich nie osiągnęło wieku średniego i z niewłaściwym pośpiechem opuściło świat przed 50 rokiem życia.

Najkrótszym był żywot Franciszka Szdberta, który umarł, mając lat 31. Jeśli z tą liczbą zestawić sumę twórczości tego kompozytora, to widać, jak na dłoni, że jego życie było niesłychanie skoncentrowane pod względem artystycznym.

Najbliższym mu pod względem krótkowieczności był włoch Bellini, którego opery „Norma" i „Lunatyczka" w okresie biedermeier'owskim cieszyły się sławą światową, a dzisiaj są niemal zupełnie zapomniane. Żył on lat 34.

Mozart osiągnął 35 lat, a twórca opery „Carmen", Jerzy Bizet, — 37 lat życia.

Nicolai, autor opery „Wesołe kumoszki z Windsoru" i znakomity Mendelsohn — Bartholdy żyli zaledwie po 38 lat.

Gdy Karol Maria Weber w dniu swego benefisu skonał nagle w Londynie, liczył lat 40.

Szopen żył zaledwie o kilka miesięcy dłużej.

Herold, którego 20 oper poszło już całkiem w zapomnienie, tak że obecnie trzeba go przedstawiać, jako twórcę uwertury do „Zampy", którą nasze orkiestry grywają dość często, — otóż ten Herold w 42 roku pożegnał się z życiem.

W szeregu nieśmiertelnych sąsiadem jego jest Hugo Wolf, którego subtelne pieśni zapowiadały wielką artystyczną karjerę. Te zapowiedzi nie sprawdziły się jednak.

W 43 roku życia Wolf zmarł w domu obłąkanych.

Robert Schumann również wydał ostatnie tchnienie w zakładzie dla umysłowo chorych w 46 roku życia.

Jest to zjawisko niezwykle charakterystyczne, że wszyscy lirycy muzyczni zmarli bardzo wcześnie.

Być może, że zbyt wiele dawali w utworach z siebie, że całą siłę życia wyekspansowali w tonach.

Należy jeszcze wymienić Donizettiego, twórcę opery „Lucja z Lamermooru". Miał on lat 49, gdy go bezlitosna śmierć wydarła z grona żyjących.

Obecnie przychodzi kolej na 50-letnich.

Adam, autor opery „Pocztyljon z Lonjumeau" i „Gdybym był królem...", otwiera ten szereg. Umarł on w 52 roku życia. Tuż obok niego znajdujemy genjalnego rosjanina, Piotra Czajkowskiego któremu parki przedwcześnie przecięły nić żywota w 53 roku.

Następuje potęga w krainie tonów, najgenjalniejszy z dotychczasowych twórców, nieśmiertelny Ludwik Beethoven. W 57 roku życia został on wyzwolony z nędzy doczesnego bytu.

Boildieu, twórca m. in. oper „Kalif z Bagdadu" i „Biała dama", umarł jako zabezpieczony rentjer w swym majątku pod Paryżem, służąc muzom okrągłe 60 lat.

W arytmetycznym szeregu śmierci najbliższymi jego towarzyszami są: Artur Rubinstein i Johannes Brahms, którzy osiągnęli po 64 lata życia.

Tuż obok znajdujemy drugą znakomitą parę na słońcach swych przeciwnych twórców, Jana Sebastjana Bacha i Hektora Berlioza. Pierwszy z nich reprezentuje element kościelny w muzyce, drugi — świecki. Ale obydwaj w jednakowym wieku, w 65 roku życia, musieli złożyć batutę.

W 67 roku życia zmarli Konradin Kreuzer i Spontini.

I znowu kolej na wielkiego w państwie muzyki: Ryszard Wagner zmarł w cichym pałacyku w Wenecji w 69 roku życia.

Wchodzimy w wiek proroków.

— **W 70 roku życia człowiek jest starcem** — mówi głos ludu.

Praca żywota jest zakończona. Człowiek spogląda na swe dzieło i zbiera uznanie i podziw. Szczęście spokoju duchowego raduje serce.

Zachwycający Flottow, twórca oper „Marta" i „Stradella", doznał tego szczęścia. Zmarł on w 71 roku życia.

Antoni Bruckner, genjalny symfonik, również doczekał się tego wyróżnienia przez los. Zakończył on życie, mając lat 72.

Krzepki Meyerbeer wydarł życiu 73 lata i zmarł, zanim ostatnie jego dzieło zostało wystawione, wśród pracy i planów.

W 75 roku życia rozkaz mobilizacyjny do armji niebieskiej otrzymali: Liszt, Gluck, Haendel i Spohr.

Haydn i Rossini poszli w ich ślady w 76 roku życia.

Trzeba mieć wyjątkową protekcję do przeznaczenia, jeśli się chce dożyć 80 lat. Jest to wiek łaski Bożej. W tym wieku człowiek sławny przechodzi nawet za życia do historji. Widzi on już, co nastąpi po nim. Żywot w tym wieku jest czemś w rodzaju nieoczekiwanego epilogu.

Palestrina, reformator muzyki kościelnej, dożył tego wieku. Cherubini, autor pięknych kwartetów, oper etc., zmarł w 82 roku życia, a Auber osiągnął nawet 87 lat. Dwa lata przed śmiercią skończył swoją ostatnią operę.

Nie był on nigdy żonaty. Czyżby w tem kryła się tajemnica sędziwego wieku?

Ale wielki los życia wygrał Verdi. Zmarł on w 88 roku życia i jest wobec tego nestorem wszystkich słynnych kompozytorów. Zamyka on szereg, który otwiera Benjaminek genjalnych muzyków Franciszek Szubert....

Szperacz.

Wielkie fortuny w Ameryce.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych amerykańskich władz podatkowych, w Stanach Zjednoczonych istnieją trzy osoby, mające dochodu rocznego więcej, niż po pięć miljonów dolarów, a siedemdziesięciu jeden obywateli amerykańskich posiada powyżej miljona dolarów dochodu rocznego.

Dane amerykańskie władz podatkowych wykazują dalej, że podatek od dochodów wzrósł w 1925 r. o 183 miljony dolarów w porównaniu do wpływów z r. z. Wzrost ten jest tem znamienniejszy, że zmnieszyła się jednocześnie liczba osób, płacących podatek dochodowy.

Wiadomości radjofoniczne.

Polska stacja nadawcza.

Oddawna oczekiwane powstanie stacji nadawczej w Warszawie, która obsługiwałaby całą Polskę, zaczyna przybierać realne kształty.

Świeżo zorganizowane potężne towarzystwo „Polskie Radjo" przystąpiło do budowy dwóch stacji nadawczych, zamówionych u Marconiego w Londynie.

Pierwsza z nich, która stanie już w ciągu lutego r. p. będzie typu i wielkości obecnej stacji w Rzymie, zatem dość wielka. Prócz niej jednak że w czerwcu lub lipcu 1926 r. zostanie uruchomiona wielka stacja typu Daventry.

Będzie to ostatni wyraz techniki radjofonicznej, odpowiedni do obszaru i warunków Polski. Typ Daventry (od miejscowości w Anglji, w której postawiono taką stację), jest dziś powszechnie uznany za najlepszy i szereg państw przystępuje do budowy takich stacji.

Tymczasowy Broadcasting w Warszawie.

Od 1 grudnia uruchomiono w Warszawie staraniem centralnego komitetu zrzeszeń radjofonicznych, przy poparciu T-wa „Polskie Radjo" próbną stację nadawczą, której działanie rozchodzi się w promieniu około 200 km. Trzeba jednak zaznaczyć, że teren radjofoniczny w Polsce nie jest jeszcze zbadany i często się zdarza, że obecną próbną stację słychać nawet w odległości 400 km., podczas gdy miejscowości blisko leżące nie mogą nawiązać połączenia.

Miłośnicy radjofonji są proszeni, by czynili odpowiednie próby na całym obszarze Rzeczypospolitej, dając znać o swoich wynikach wprost pod adresem: „Polskie Radjo" — Warszawa — Kredytowa 1.

Narazie koncerty odbywają się w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 6—8 wiecz. O następnych programach będziemy stale donosili naszym czytelnikom.

Podsłuchiwacze radjofoniczni.

„Podsłuchiwacze" radjofoniczni, którzy posiadając odbiornik nie płacą za prawo korzystania z nich, podlegają w Anglji wysokiej karze. Niedawno odbył się proces, w którego wyniku został skazany pewien „podsłuchiwacz" na 6 miesięcy więzienia oraz na grzywnę w wysokości 5 funtów szterlingów.

Własne stacje nadawcze.

Stwierdzono powszechnie zagranicą, iż zainteresowanie się szerszego ogółu radjofonją rozpoczyna się dopiero z chwilą powstania w danej miejscowości własnej stacji nadawczej. Odbiorem dalekich stacji zagranicznych pasjonują się względnie nieliczni radjoamatorzy. Należy się spodziewać, że i u nas z chwilą powstania koncesyjnej stacji nadawczej, radjo stanie się „modnym", budząc żywiołowy ruch radjofilski.

ANDRE PAILLSANE.

Pechowiec.

Owej pamiętnej niedzieli dziesięć razy conajmniej przeliczyłem zawartość portmonetki i z wielkim żalem skonstatowałem, że nie będę mógł nawet zjeść pożądanego obiadu, gdyż cały mój majątek składał się z półtory franka. Zastanowiłem się nad tem, gdzieby pożyczyć trochę pieniędzy, gdy nagle ktoś zadzwonił.

Bałem się otworzyć drzwi, gdyż sądziłem, że to napewno jeden z mych wierzycieli.

— Kto tam — zapytałem, zmieniając głos w ten sposób, by mnie nikt nie poznał.

— Poczta!

— A!... Doskonale!

Odchyliłem drzwi i odebrałem list. W kopercie znalazłem bilety do teatru, przysłane mi przez jednego z przyjaciół.

W pierwszej chwili pomyślałem:

— Mogę sprzedać bilety i otrzymać conajmniej 20 franków!

Doszedłem jednak do wniosku, że lepiej będzie, skoro zaofiaruję bilety państwu Bertrand, moim znajomym. Zaproszą mnie oczywiście, żebym poszedł z nimi i zatrzymają na obiad.

Ubrałem się szybko i postanowiłem nie jeść śniadania ze względu na obiadowe horoskopy.

O godzinie trzeciej zadzwoniłem do drzwi państwa Bertrand. Służąca wprowadziła mnie do salonu. Pan Bertrand leżał na kanapie i palił cygaro. Pani Bertrand w domu nie było.

— Ale ona chyba na obiad wróci? — zapytałem nieco zaniepokojony.

— Oczywiście!... A co się stało?

— Przyniosłem wam bilety do loży.

— Do loży?.. Bardzo sympatyczna niespodzianka... Żona ogromnie się ucieszy! Bardzo dawno nie byliśmy już w teatrze. Pan pali?

Byłem głodny — papieros mógł tylko zwiększyć mój apetyt, ale nie wypadało odmówić.

— Pan pójdzie oczywiście z nami?— zapytał p. Bertrand.

— Jeżeli państwo pozwolą...

— Oczywiście... o której początek?

— O dziewiątej.

— Świetnie! zawiadomię natychmiast żonę. Jest u przyjaciółki. Pan pozwoli?

— Proszę bardzo.

— Hallo!.. 384-57... Tak... Hallo! 384-57? Proszę poprosić panią Bertrand!... Jula? — Słuchaj, Trapin przyniósł nam na dzisiaj lożę!... Zgodziłem się przyjąć... Ach, tak... Zupełnie zapomniałem!... Zapytam się.. Trapin!

— Słucham!

— Przepraszam bardzo, ile miejsc jest w loży?

— Sześć!

— Nas jest troje... Czy mogę zaofiarować znajomym trzy pozostałe miejsca...?

— Loża jest do pańskiej dyspozycji.

— Dziękuję... Hallo!.. Trapin zgadza się!... Możemy zaprosić... Dowidzenia... Tak!

— Obiad jemy dziś u państwa Weber — wyjaśnił mi p. Bertrand — Pójdziemy więc do nich, a stamtąd do teatru.

Po dwugodzinnem oczekiwaniu wróciła pani Bertrand. Pusty żołądek domagał się w sposób natarczywy słusznych swych praw.

— Przepraszam pana bardzo — rzekła pani Bertrand — teraz dopiero godzina siódma... Mamy jeszcze dwie godziny czasu... Zdążymy jeszcze zjeść obiad i ubrać się, prawda?

Należało wykorzystać sytuację:

Siódma?... Już tak późno?... Muszę odejść.

— Szkoda, że nie jemy dziś obiadu w domu — zauważyła pani Bertrand — Zjedlibyśmy razem... Ale pani Weber nas zaprosiła...

— Nie szkodzi... — zaprotestowałem — Dostałem również właśnie zaproszenie na obiad!..

Nie wypadało przecież przyznawać się do głodu.

— Szkoda — rzekł Bertrand — sądziłem, że pan pójdzie z nami na obiad.. Ponieważ ofiarował mi pan lożę, moglibyśmy razem zjeść obiad.. Szkoda... Wobec tego pan przyjdzie po obiedzie i pójdziemy razem.

Byłem wściekły. Zdawało mi się, że padnę z głodu na ulicy. Kupiłem dwie bułki, które skonsumowałem na jakiejś pustej uliczce.

O godzinie pół do dziewiątej byłem już u państwa Weber. Postanowiłem nie wydawać tego wieczoru ani grosza, rozumując logicznie, że wszelkie koszta, związane z teatrem, poniosą zaproszeni goście.

Zajechaliśmy dorożką. Wyskoczyłem pierwszy i podałem rękę paniom i chciałem zniknąć, by zmusić Bertranda do zapłacenia dorożki. Lecz pech nie odstępował mnie ani na krok.

— Trapin, daj mi pan coś drobnych, dorożkarz nie ma reszty!...

Uśmiechnąłem się cierpiąco i odrzekłem:

— Proszę bardzo!

Pogrzeb Władysława Reymonta.

Ziemia polska przytuliła na wieki swego nieśmiertelnego piewcę.

Pogodny, słoneczny ranek grudniowy...

Od najwcześniejszych godzin gromadzą się w pobliżu katedry grupy publiczności.

Tłum coraz gęstszy

Wreszcie, około godziny 9-ej zalewa ją ulicę Świętojańską, plac Zamkowy i przyległe dzielnice fale ludzkie: wszyscy śpieszą oddać ostatnią posługę autorowi „Chłopów"

Przed katedrą.

Krótko po godzinie 9-ej zjawiać się zaczynają na placu Zamkowym delegacje związków i stowarzyszeń, niosąc swoje sztandary,

Niebawem nadciągają oddziały wojskowe,

Kompanja 71 p. p., która niezwłocznie tworzy szpaler w głównej nawie Katedry, później kompanja 36 p. p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym, kirem okrytym; następnie 1-y dywizjon artylerji konnej, stający w szyku pochodowym na placu Zamkowym.

O godzinie 10-ej nadciąga oddział przyboczny prezydenta Rzeczypospolitej, również z orkiestrą i sztandarem. Oddział przyboczny ustawia się w rozwiniętym szyku na ulicy Świętojańskiej, naprzeciw katedry.

U głównych wrót świątyni rozkwita barwna grupa włościan, przybranych w stroje ludowe,

Opodal, przed katedrą, 30 wychowanków szkoły rolniczej w Łowiczu w strojach ludowych.

Nadciągają coraz to liczniejsze szeregi młodzieży szkolnej, coraz więcej delegacji, coraz potężniejsze masy publiczności,

Nadjeżdża dowódca O. K. I. gen. Konarzewski w towarzystwie gen. Dreszera i odbiera raport od dowódcy kompanji oddziału przybocznego przed katedrą.

W chwilę potem dokonuje przeglądu oddziału minister spraw wojskowych gen Żeligowski.

Stopniowo przybywają inni ministrowie i zajmują miejsca w prezbiterjum świątyni. Tu także stają marszałkowie: sejmu — p. Rataj i senatu — p. Trąmpczyński, Dalej stoją posłowie, senatorzy i ciało dyplomatyczne.

O godz, 10 m. 55 przybywa prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie adjutanta generalnego gen. Zaruskiego. Prezydent zasiada w prezbiterjum tuż obok rodziny zmarłego.

Nabożeństwo.

Rozpoczyna się nabożeństwo celebrowane przez kardynała ks. metropolitę Kakowskiego w asyście licznego kleru,

Na chórze śpiewają cztery zespoły śpiewacze; Lutnia, Harfa, Drużyna i chór kolejarzy. Pienia solowe wykonują pp. Dobosz i Michałowski.

Po skończonem nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Szlagowski.

O godz. 12-tej przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, wykonanego na chórze przez orkiestrę Filharmonji, wyniesiono trumnę.

Od Katedry na pl. Zamkowy trumnę nieśli na barkach włościanie z Poznańskiego, a następnie krakusi.

Za trumną postępowała rodzina, tuż za nią prezydent Rzeczypospolitej, dalej rząd z premjerem Skrzyńskim na czele, przedstawiciele wyznań obcych, marszałkowie sejmu i senatu.

Na pl. Zamkowym trumnę złożono na karawanie, a na mównicę wszedł minister oświaty, p. St. Grabski i odczytał mowę żałobną.

Kondukt rusza.

Następnie kondukt ruszył dalej ulicą Krakowskie Przedmieście i Królewską na pl. Saski, a stąd przez ul. Wierzbową pl. Teatralny i ul. Bielańską na cmentarz Powązkowski.

W chwili przechodzenia orszaku przez pl. Teatralny, z balkonu gmachu teatru Wielkiego orkiestra operowa odegrała marsza żałobnego.

Kondukt otwierał pluton policji konnej, dalej baon 30 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, szwadron szwoleżerów, bateria artylerji konnej, kompanja piechoty.

Następnie kroczyli członkowie tow. literatów i dziennikarzy, niosąc odznaczenia zmarłego: wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta", order francuskiej legji honorowej i insygnja nagrody Nobla.

Za trumną.

Tuż za trumną postępowała rodzina zmarłego. Dalej szli marszałkowie sejmu i senatu, premjer w otoczeniu wszystkich ministrów, ambasadorowie i posłowie państw obcych, kapituły orderów, posłowie sejmowi i senatorowie, generalicja, senaty wyższych uczelni, przedstawiciele rady miejskiej, dalej komitet pogrzebowy i bardzo liczne grono literatów i dziennikarzy, wreszcie komitet organizacji wiejskich.

⁂

Prezydent Rzeczypospolitej z pl. Zamkowego powrócił do Belwederu, rząd zaś wycofał się z konduktu na pl. Teatralnym,

⁂

Na cmentarzu powązkowskim nad mogiłą, mającą przytulić do snu wieczne go zwłoki wielkiego pisarza, przemawiali kolejno: Adam Grzymała-Siedlecki, Leopold Staff, Jarosław Iwaszkiewicz, oraz pos. Witos, imieniem polskiego włościaństwa.

W loży siedziałem jak na elektrycznem krześle, Szkoda mi było pieniędzy, wydanych na dorożkę. A może Bertrand zwróci mi pieniądze? Czy wypada przyjąć?

W dodatku obawiałem się, że bileter wejdzie w każdej chwili do loży z propozycją kupna programu... A ja siedziałem tuż przy drzwiach...

Na pauzie wybiegłem z loży pod pretekstem spotkania się z mym przyjacielem...

Nie słyszałem co mówili aktorzy na scenie, nie rozumiałem akcji..

Głód dokuczał mi w sposób tak okropny, że nie miałem sił podnieść się z krzesła.

W czasie drugiej pauzy obaj panowie przeprosili damy i wyszli na papierosa.

— Pan zostanie z paniami, panie Trapin, prawda? — zapytał p. Weber.

Zgodziłem się. Gdy tylko wyszli, panie zaczęły dysputować na temat gry aktorskiej, Pani Bertrand chciała koniecznie dowiedzieć się nazwiska pewnej aktorki.

W tej chwili otworzyły się drzwi loży i rozległ się głos biletera:

— Program!

Zdawało mi się, że spadnę z krzesła... Trudno — wydałem ostatnie grosze... Teraz już byłem spokojny.. Przysunąłem się bliżej do pań i udawałem wesołego.

— Tu okropnie gorąco.., — zwróciła uwagę pani Weber.

— Napiłabym się lemonjady... — odrzekła pani Bertrand.

— Nie... Lepiej cukierki...

Pot wystąpił mi na czoło... W tej chwili obok loży przeszedł chłopiec z tacą i mruczał pod nosem:

— Czekolada... cukierki miętowe..

Rozległ się jednak dzwonek i przykra sytuacja minęła.

Po przedstawieniu, gdy wyszliśmy na ulicę, błysnęło mi przez myśl, że pewnie teraz pójdziemy razem na kolację...

— Co teraz zrobimy?.. — zapytał p. Bertrand.

— Już późno... — zwróciłem uwagę.

— Pan ma pewno randkę, co?.. Niech się pan nie krępuje... — zaśmiała się pani Weber.

— Ja... Nie... Przeciwnie..

— No, no... Damy sobie sami radę... Niech pan sobie nie przeszkadza... Przyjdź pan do nas...

Pożegnałem się. Głowa bolała z głodu. Nogi chwiały się pode mną. A gdym odchodził, usłyszałem głos p. Webera:

— Wstąpimy na kolacyjkę, co?...

Tłum. B. F.

Bogoljubow, Lasker i Capablanca

zdobyli pierwsze trzy nagrody na turnieju szachowym w Moskwie.

Międzynarodowy turniej szachowy w Moskwie zakończył się następującemi rezultatami:

I nagroda — Bogoljubow (15 i pół)

II nagroda — Lasker (14)

III nagroda — Capablanca (13 i pół)

IV nagroda — Marschall (12 i pół)

V i VI nagrody podzielili Tartakower i Torre (po 12)

VII i VIII nagrody podzielili Reti i Romanowski (po 11 i pół)

IX nagroda — Grünfeld (11)

X nagrodę podzielili Bogatyrczuk i Genewski (po 10 i pół).

Następne miejsca zajęli: Rubinstein, Spielmann i Werliński (po 9 i pół), Löwenfisch (9), Rabinowicz (8), Yates (7), Gothilf (6 i pół), Sämisch (6) i Zubarow (4 i pół).

Swiat znajduje się w niewoli yankesów.

Tak twierdzi komisarz sowiecki Rykow.

Moskwa, 9 grudnia.

Na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej Rykow wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji finansowej Europy. Rykow w przemówieniu swojem posługiwał się materjałem statystycznym. Na podstawie tego materjału wykazał on że zarówna Anglja, Francji, Niemcy i Polska aczkolwiek ustabilizowały swoje waluty stoją jednak w przededniu szeregu kryzysów gospodarczych. Następnie mówca zaznaczył dominujące stanowisko jakie w świecie finansów zajmują Stany Zjednoczone Ameryki, które pomagają prawie wszystkim państwom europejskim, udzielając im pożyczek i uzależniając je tym sposobem od siebie. Dwa tylko państwa nie korzystają z pomocy finansowej Ameryki, mianowicie Anglja i Sowiety, natomiast inne państwa są zależne od hegemonji finansowej angielsko-amerykańskiej.

Następnie Rykow przeszedł do omawiania znaczenia ligi narodów. Jest rzeczą wątpliwą, twierdził mówca, czy którakolwiek z państw europejskich wierzy szczerze w możliwość przystąpienia Sowietów do ligi narodów. Liga narodów jest instytucją szerzącą wojnę, instytucją uciemiężania państw słabszych przez silniejsze — a nie źródłem pokoju wszechświatowego, za jakie pragnie uchodzić.

GIEŁDA GDAŃSKA

Gdańsk, " grudnia.

100 marek Rzeszy 123,745 — 124.005 czek na Londyn 25,19 i trzy czwarte.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 9 grudnia.

Londyn 129,30
Nowy Jork 26,65
Belgja 120 70
Włochy 107,30
Szwajcarja 513,—
Danja 663 50
Praga 79.40
Rumunia 12.25

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 9 grudnia.

Nowy Jork 4.84 i siedm ósmych — 4,84 i 27-32
Holandja 12,06 i 5-8
Francja 128,62
Belgja 107.—
Włochy 120 40
Niemcy 20.37
Szwajcarja 25.15
Szwecja 18.12
Norwegja 23.87
Helsingfors 192,50
Praga 163,50
Wiedeń 34.42

„Reduta"

„Próba miłości".

W rolach głównych: Blanche Sweet i Ronald Colman.

Występy artystów warszawskich.

Kino-teatr „Reduta" obdarzył bywalców swoich jednym z tych nowoczesnych filmów amerykańskich, które stoją na najwyższym poziomie sztuki kinematograficznej.

„Próba miłości", piękny 7-aktowy salonowy dramat, uposażony jest we wszystko, co może zająć każdego widza łaknącego przyjemnej, dobrze zakończonej rozrywki.

Trudno wyrazić słowami urok, jakim przepojony jest ten niepospolity film, odegrany koncertowo przez zespół wytwórni „National First" z piękną Blanche Sweet oraz Ronaldem Colmanem na czele. Gra artystów dyskretna, wykwintna i spokojna, potęguje jeszcze bardziej dodatnie wrażenie.

Wystawa stoi na poziomie artystycznym niezwykle wysokim, błędów i usterek nie sposób wprost znaleźć.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również szereg doskonałych pod względem technicznym zdjęć; są niezaprzeczenie ciekawe i nacechowane dużem wyczuciem tak kolorytu, jak i światła.

Całe uznanie należy się reżyserowi, George Fitzmaurice'owi, twórcy znanych już wielu arcydzieł filmowych; można mu przyznać, że nie opuścił ani jednego momentu bez upiększenia go jakimś pierwszorzędnym pomysłem.

Program zakończyły występy gościnne artystów warszawskich, zawierające sporo numerów, zasługujących na zobaczenie.

Do takich należałoby zaliczyć przedewszystkiem „Taniec rumaków" w wykonaniu czterech urodziwych tancerek „Taniec angielski" baletmistrza Bańkowskiego. Ten ostatni zwłaszcza zasługuje na pochwałę, bo zdolny tancerz to u nas prawdziwie „rara avis".

Istnym „męczennikiem publiczności" był maleńki wzrostem, lecz wielki talentem Bolcio Kamiński — nie mógł bowiem zejść z estrady, dopóki nie powtórzył przynajmniej połowy swego bardzo obfitego repertuaru.

Powodzenie jest zapewnione. Program należy do typu tych, które publiczność łódzka lubi. **E.**

W Zakopanem jest wesoło.

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, pensjonaty i wille są przepełnione.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Zakopane, w grudniu.

Od trzech tygodni Zakopane jest ubrane w białą, puchową szatę, która pokrywa ziemię kilkucentymetrowym całunem.

Zakopane bez śniegu jest zwykłą podgórską mieściną, otulone zaś w białą szatę staje się najrozkoszniejszym zakątkiem Polski.

Dzięki właśnie temu, napływ gości w sezonie obecnym jest bardzo liczny, pomimo to, że sezon właściwy zaczyna się dopiero koło 15 bm.

Wszystkie wille i pensjonaty przepełnione, w cukierniach i miejscach rozrywkowych nie można dostać stolika.

Wśród gości przeważają lwowianie i poznaniacy, choć i bardzo dużo jest łodzian.

Gdzież ich zresztą niema?

Spotkałem pewnego kupca z Łodzi, któremu przed miesiącem ogłoszono upadłość. Wierzyciele otrzymali trochę towaru, a kupiec mieszka sobie dziś w „Wielkopolance", najwykwintniejszym pensjonacie w Zakopanem i rzuca garściami pieniądze.

Ceny w pensjonatach są następujące: w pierwszorzędnych zł. 10.50 w drugorzędnych zł. 8.50 i w trzeciorzędnych 6.50 dziennie.

Do tego dochodzi opłata za opał w kwocie 60 groszy.

Wikt w pensjonatach 1-go rzędu bez zarzutu. Dostajemy 3 razy dziennie jeść (w II-o i III-o rzędnych — 5 razy), lecz dania są tak obfite i wykwintne, że jesteśmy zupełnie syci.

Na zeson mający się rozpocząć za kilka dni właściciele kabaretów przygotowują pierwszorzędne atrakcje i angażują zespoły muzyczne.

Największą sensacją Zakopanego jest wspaniały tor łyżwiarski tuż koło muzeum tatrzańskiego, który przed niedawnym czasem został oddany do użytku publiczności.

Mamy tu w naszym pensjonacie kilku mistrzów łyżwiarskich, których popisy wzbudzają prawdziwy zachwyt.

Naogół spędzamy tu czas bardzo dobrze i ze smutkiem liczę godziny, które mi pozostają do powrotu do Łodzi.

A. B.

Obniżyć opłaty notarjalne

za inkaso i protestowanie weksli.

Nieraz pisaliśmy o tem, iż pobierane przez rejentów opłaty za inkaso i protest weskli są często zbyt wysokie i wywołują niezadowolenie wśród obciążonych temio płatami sfer gospodarczych, zwłaszcza, że w miarę jak pogarsza się sytuacja gospodarcza i finansowa rośnie liczba protestowanych lub też zapłaconych dopiero u notarjusza weskli. Pozatem opłaty te są bardzo nierównomierne i różnią się znacznie w poszczególnych dzielnicach, a nawet miejscowościach kraju.

Ponieważ przyczynia się to do niepewności obrotu wekslowego i podrożenia kredytu Centrala związku kupców podjęła inicjatywę akcji, zmierzającej od obniżenia i ujednostajnienia opłat notarjalnych na całym obszarze państwa.

Centrala związku kupców jest już w posiadaniu przychylnych pism w tej sprawie od izb notarjalnych w Małopolsce i zwróciła się do zarządu głównego zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w miejscu z wnioskiem o zwołanie w najbliższym czasie konferencji zainteresowanych organizacji: notarjalnych i sfer gospodarczych, którąby powzięła odnośne uchwały.

WYSTAWA RADJOWA W ŁODZI

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy aparatów i przyborów radjowych, która w najbliższym czasie zostanie otwarta w miejskiej galerji sztuki.

Inicjatywę w tym kierunku dały firmy radjowe oraz klub radjowy z prezesem p. Dienst-Dąbrową na czele. radja.

Pokaz obejmie szereg eksponatów firm, jak: aparaty, akumulatory, radjoodbiorniki głośniki i wiele innych.

Dotychczas zgłosiły swój udział następujące firmy: z Warszawy — światowa firma „Filips" oraz P.T.R.; z Łodzi — f.f. Inż. J. Reicher i S-ka, „Natonis" inż. dr. Bergman, Polankiewicz i inne.

Prócz tego akces swój zgłosiło około 30 radjoamatorów. Tych oczekuje wiele niespodzianek w postaci bardzo cennych nagród, za najlepiej wykonane eksponaty. Nagrody zaofiarowały firmy radjowe.

Wystawa radjowa będzie wielce urozmaicona, a to dzięki wojskowości, która przyrzekła swój spółudział.

Wojskowość zbuduje dwie stacje nadawcze, które przesyłać będą do odbiorników wystawowych dźwięki orkiestry „Tivoli" oraz „Teatralnej". Pozatem przez radjo usłyszymy szereg ciekawych odczytów o rozwoju i technice

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

Obecna wystawa dzieł Wlastimila Hoffmana i Kazimierza Sichulskiego, która spotkała się z takiem uznaniem krytyki i miłośników sztuki, trwać będzie ostatni tydzień, na co powinni zwrócić uwagę wszyscy ci, którzy dotychczas nie znaleźli sposobności zwiedzenia tej pięknej wystawy.

W drugiej połowie miesiąca odbędzie się wystawa prac Stanisława Podgórskiego, S. Szygla, A. Grabowskiego, M. Trzcińskiego, J. Wrzesińskiego, J. Grejna, S. Zubczaka, L. Machalskiego, Sperbera i Hodyńskiego. Poza tem wystawione będą modele prac konkursowych na pomnik Tadeusza Kościuszki, wykonane przez dziesięciu najznakomitszych naszych rzeźbiarzy.

Posiadaczy biletów rocznych dyrekcja zawiadamia, iż rozlosowanie dzieł sztuki odbędzie się — stosownie do zapowiedzi — 20 b. m.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **10** CZWARTEK

Dziś: NMP Loretańskiej
Jutro: Damaz. P. W.

Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżyca o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

Premje węglowe „Expressu".

Wczorajszy „Express Wieczorny" ogłosił premje dla wszystkich swych czytelników.

Zaofiarował on mianowicie cały pociąg węgla pierwszorzędnego gatunku, składający się z 10 wagonów dla tych czytelników „Expressu", którzy będą starannie wycinać kupony węglowe i spróbują szczęścia przy losowaniu

Ogólna suma premji sięga 1000 korcy węgla i podzielona jest w ten sposób, iż

800 czytelników „Expressu" otrzyma po 1 korcu,

10 czytelników „Expressu" otrzyma po 10 korcy oraz

4 czytelników „Expressu" otrzyma po 25 korcy

Wycinać kupony należy do dnia 20 grudnia. Kuponów będzie łącznie 12.

Premje w tej wysokości są dotychczas jeszcze w Polsce nieznane

Zebrania kontrolne
dla rezerwistów roczników 1897, 1896 i 1899,

W dniu wczorajszym zakończone zostały zebrania kontrolne dla rocznika 1900.

Z dniem dzisiejszym natomiast rozpoczynają się zebrania kontrolne dla rocznika 1899

Do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 10 grudnia punktualnie o godzinie 8-ej zrana rezerwiści

ROCZNIKA 1897

o nazwiskach na litery Sa do So.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godzinie 8-ej zrana dziś, dnia 10-go grudnia, rezerwiści

ROCZNIKA 1896

o nazwiskach na litery od Sa do Sp.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 10 grudnia, punktualnie o godzinie 8-ej zrana rezerwiści

ROCZNIKA 1899

o nazwiskach na litery A, B, C, D, E.

(R)

Budżet m. Łodzi
jest badany przez władze nadzorcze.

W dniu onegdajszym wpłynął do województwa projekt preliminarza budżetowego na rok 1926. Nad projektem tym rozpoczęte zostały intensywne prace w myśl specjalnych wskazań, dotyczących racjonalizacji gospodarki komunalnej oraz wobec konieczności wprowadzenia jaknajbardziej dalece posuniętych oszczędności w budżecie miejskim.

Intensywne te prace potrwać mają około miesiąca, po upływie którego to czasu budżet m. Łodzi skierowany zostanie do min. spraw wewnętrznych.

Jednocześnie wpłynęły do województwa preliminarze budżetów kilku miast wydzielonych województwa (m. in. Kalisza) oraz szeregu wydziałów powiatowych. Również na temi preliminarzami podjęte zostały prace.

Już nareszcie postanowili.

—:o:—

Bezrobotni otrzymają żywność

Miejmy nadzieję, że uchwała ta zostanie niezwłocznie i bez biurokratycznych przeszkód zrealizowana.

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego decydująca konferencja w sprawie rozdziału żywności wśród bezrobotnych z udziałem przedstawicieli województwa, magistratu, kooperatyw i związków zawodowych.

Zebranie to miało na celu ostateczne załatwienie sprawy rozdziału żywności, a właściwie miało zdecydować,

czy bezrobotni dostaną żywność, czy też pieniądze,

Do dnia dzisiejszego nie zdziałano nic, formalnie nic

Nie jest to właściwie winą komitetu zło całe leży bowiem w tym, że

do ostatniej chwili kupcy nie złożyli ani jednej oferty, na dostawę artykułów żywnościowych.

Kwestję tę poruszaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma, i głos nasz jak się okazuje, nie był głosem, wołającego na puszczy

Akcja, zapoczątkowana przez nas, akcja, o ściśle wytkniętym kierunku, wydała obfite plony, w postaci

kilkudziesięciu ofert, które wpłynęły do magistratu

Zadaniem wczorajszych obrad było wybranie z pośród całego szeregu firm, tych właśnie, u których poczynione będą zakupy, na wstępie jednak przegłosowano wniosek

w jakiej postaci bezrobotni mają otrzymać zapomogę.

Uchwalono jednogłośnie, że wobec tego, iż oferty wpłynęły,

komitet zakupi żywność i rozda ją bezrobotnym

Mąka i kasza zakupiona zostanie w młynach, a groch i cukier — u hurtowników, przyczem województwo wyasygnuje już na ten cel zaliczkę. Zakupiona żywność przewieziona zostanie do składów magistrackich, skąd odbierać ją będą kooperatywy dla rozdziału wśród ludności.

Żywność otrzymają ci, którzy nie pobierają zasiłków pieniężnych, przyczem wszyscy będą musieli przedstawić legitymacje państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ci zaś, którzy od 30 października nie mieli odstemplowanej legitymacji przez P. U. P. P. muszą ją powtórnie dać odstemplować, zaś ci, którzy stempel ten posiadają, lub zarejestrowali się po 30 października, nie potrzebują się rejestrować w P. U. P. P.

Otrzymujący zapomogi żywnościowe muszą przedstawić od gospodarzy, u których mieszkają zaświadczenia, iż pozostają bez pracy i ile osób posiadają na utrzymaniu.

Bezrobotni muszą się zgłaszać do tych samych biur, gdzie wydają się talony na zapomogi pieniężne i będą tam otrzymywać bony, na zasadzie których **wydawana będzie żywność w kooperatywach i sklepach miejskich.**

Posiadacz talonu może odebrać żywność w którymkolwiekbądź z 85 sklepów miejskich lub kooperatyw.

Racja żywnościowa wynosić będzie dla głowy rodziny prawdopodobnie 20 kg. mąki pszennej, 8 kg. żytniej, 15 kg. kaszy, 8 kg. grochu i 1 i pół kg. faryny. Samotny otrzymywać będzie 8 kilo mąki pszennej, 3 kg. żytniej, 6 kg. kaszy i 4 kg. grochu, zaś cukru nie otrzyma.

Racje te mogą uledz zmianie w zależności od ewentualnej podwyżki cen powyższych artykułów.

Komitet zrobił tem samem duży krok naprzód, załatwił bowiem ostatecznie sprawę, nad którą debatowano przez dłuższy czas.

W dniach najbliższych komitet rozpocznie zakupy żywności, która następnie, miejmy nadzieję, że bez zbytecznej zwłoki, zostanie wydana bezrobotnym.

Policyjne metody walki z drożyzną

dać muszą wręcz przeciwny skutek.

Zakaz wystawiania rachunków w dolarach jest bezcelowy, niesłuszny i bezpodstawny

Władze administracyjne wydały rozporządzenie, wzbraniające kupcom przeprowadzania kalkulacji cen w dolarach.

Wszelkie ceny winny być obliczane w złotych według rzeczywistych kosztów z dodatkiem godziwego zarobku.

Dowiadujemy się również, że w dniu wczorajszym urzędnicy komisarjatu rządu przeprowadzili w sklepach, przeważnie kolonjalnych, kilkanaście rewizji, w wyniku których zakwestjonowano rachunki wystawione w dolarach. W sprawach tych narazie protokułów nie sporządzono.

⁂

Wydanie powyższego zarządzenia wywołało na łódzkim rynku handlowym formalną dezorjentację.

Kupcy łódzcy, jak to zdołaliśmy stwierdzić na podstawie szeregu rozmów, zostali wspomnianym faktem ogromnie zaskoczeni.

Naogół stwierdzić należy, że rozporządzenie to, które wywołało zdumienie i uważane jest przez sfery kupieckie, jako powrót do zarzuconych już oddawna i kilkuletnim doświadczeniem konpletnie zdyskredytowanych metod walki policyjnej z drożyzną.

Z drugiej zaś strony opinja kupiecka uważa, że przy dzisiejszym nadwyraz krytycznem położeniu handlu stosowanie zakazu prowadzenia kalkulacji w dolarach, będzie tym ostatnim ciosem, który postawi szereg gałęzi handlu w sytuacji bez wyjścia. Opinja ta zasługuje bezwględnie na uwagę, o ile się zważy, że przy dzisiejszych raptownych wahaniach kursowych, sprzedanie towaru po dawnej cenie, uniemożliwia odkupienie się (nie mówiac już o zwrocie własnych kosztów i widoków na zysk), a co zatem idzie dalsze prosperowanie interesu.

⁂

Dla bliższego zorjentowania się w poglądach, jakie wywołał powyższy zakaz wśród odpowiedzialnych przedstawicieli łódzkiego handlu, zwróciliśmy się po informacje do dyrekcji miejscowych związków kupieckich.

Na tej też podstawie sytuacja została sprecyzowana następująco:

Rozpatrując rozporządzenia komisarjatu rządu, należy przedewszystkiem odróżnić towary pochodzenia zagranicznego od krajowych.

Co się tyczy tych pierwszych, to nie ulega już żadnej wątpliwości, że kupiec sprzedający towar zagraniczny może obliczać swe ceny w złotych, jedynie na podstawie kursu dziennego zagranicznych walut, notowanego przez giełdę warszawską.

O ileby Bank Polski kurs walut ustalał na przeciąg szeregu dni, to również w ten sam sposób możnaby było prowadzić obliczenia w handlu. Jest to rozumowanie najzupełniej logiczne i rozumne.

Natomiast w stosunku do towarów krajowych i to też jedynie tylko w pewnych wypadkach, można domagać się przeprowadzania kalkulacji w złotych.

Stojąc jednakże na tym stanowisku, w pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę, że ściganie kupca, od którego wszak cena towarów tylko w małej części zależy, jest absurdem, zaś właściwą akcję należałoby skierować przeciwko wytwórniom.

Tak np. cena cukru względnie mąki zależna jest nie od sprzedawcy, lecz od młyna względnie Banku cukrownictwa. Wobec tego dochodzimy do wniosku, że **kontrola cen winna się odbywać u źródła.**

Odnośnie jednak do omawianego rozporządzenia, ważniejsza jest znacznie strona prawna: z tego bowiem punktu widzenia zarządzenie to jest zupełnie bezpodstawne, **ustawa bowiem, zakazująca obliczanie cen w obcych walutach dawno wygasła.**

Najwymowniejszą ilustracją bezpodstawności rozporządzenia jest ustawa wekslowa, w myśl której sądy zarządzają zapłacenie protestowanych weksli dolarowych w złotych po dziennym kursie.

O ile więc ma to zastosowanie do weksli, to tembardziej jest najzupełniej prawne wystawianie dolarowych rachunków.

Analizując wartość rozporządzenia, kupiectwo łódzkie jest przeświadczone, że metody policyjnej walki z drożyzną do niczego nie doprowadzą.

Skutek zaś rozporządzenia będzie wręcz przeciwny; kupcy będą zmuszeni zaprzestać sprowadzania towarów, wzgl odsyłać je z powrotem, albo wreszcie... **omijać rozporządzenie.**

Zaprzestanie sprowadzania towarów zagranicznych, a w pierwszym rzędzie artykułów pierwszej potrzeby (żywnościowo-kolonjalnych), wywoła brak artykułów na rynku i odpowiedni wzrost drożyzny.

Co się zaś tyczy towarów manufakturowych to również obliczanie cen w złotych jest absurdem, gdy się zważy, że podstawa wartości tkanin — surowce są wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

J. Cerski.

Redukcja urzędników
w województwie łódzkiem.

W związku z zamierzeniami ministra skarbu p. Zdziechowskiego w sprawie wprowadze niawydatnych oszczędności w budżecie wydatków państwa, przewidziane są również redukcje poszczególnych urzędów i etatów urzędniczych

Według w przybliżeniu ustalonych projektów okręgowej komisji oszczędnościowej łódzkiej w urzędzie wojewódzkim, poza szeregiem uproszczeń przewidziana jest redukcja urzędników w wysokości 15 — 20 proc.

Redukcje te dotknęłyby najprawdopodobniej w pierwszym rzędzie urzędników niestabilizowanych.

Pytania,
na które odpowie komisja, wyjaśnią sprawę zarzutów przeciw p. Bednarczykowi.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do zbadania zarzutów postawionych ławnikowi Bednarczykowi

W rezultacie komisja ustaliła kilkanaście pytań, na które ma odpowiedzieć i które obejmują całokształt sprawy i wyznaczyła następne posiedzenie na dzień jutrzejszy

b



TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski daje dziś, w czwartek, premjerę zapowiedzianej oddawna baśni scenicznej „Kopciuszek" z p. Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek wyjątkowo o godz. 7 wiecz. (koniec o 10 wieczorem). Ceny miejsc zniżone (od 50 groszy). Na każde jedno miejsce w loży wolno wprowadzić dwoje dzieci.

Jutro, w piątek, również o godz. 7 wiecz. „Kopciuszek" będzie powtórzony po tych samych cenach zniżonych.

Następne przedstawienie „Kopciuszka" dane będą w sobotę o godz. 3 m. 30 i w niedzielę o 3 m. 30 — obydwa po tych samych cenach zniżonych (od 50 groszy).

W sobotę wieczorem o godz. 8 m. 15 wznowienie ulubionej, popularnej komedji Niccodemiego „Gałganek" z p. Stefanją Jarkowską w roli tytułowej oraz pp.: Ireną Grywińską, Rozwadowiczową, Komornickim, Kliszewskim, Fabisiakiem i Krellem w rolach ważniejszych. Główną rolę męską graną dotychczas przez p. Z. Nowakowskiego, wykona po raz pierwszy Jerzy Woskowski, który również reżyseruje wznowienie. Ceny zniżone. Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych dany będzie raz jeszcze arcyuciesznie grany „Dzwonek alarmowy", budzący wśród widzów szczerą wesołość.

W próbach pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg" oraz pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego nowa komedja popularnego autora węgierskiego Lengyel'a (autora „Tajfuna") p. t. „Płomienna noc Antonji".

Wystawienie głośnej sztuki Shaw'a „Święta Joanna" z powodu zajęcia p. Marji Malickiej w repertuarze warszawskim — musi być odłożone na po świętach B. N.

TEATR POPULARNY.

Dziś we czwartek o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych od 50 gr. do 1.50 gr. „Kontroler wagonów sypialnych", arcywesoła krotochwila w 3-ch aktach, która d początku do końca wywołuje na widowni huragany serdecznego śmiechu. Wykonawcy ról głównych pp.: Zielińska, Brandtówna, Bielecki, Urbański, Moranowicz.

Jutro, w piątek w dalszym ciągu po cenach najniższych ‚Kontroler wagonów sypialnych".

W sobotę o 4 popoł. i o 8.15 wiecz. „Stare miasto".

TEATR „SCALA".

Dziś, w czwartek, 10 grudnia o 8 i pół wiecz. odbędzie się w Scali uroczyste przedstawienie jubileuszowe z okazji 15-letniej działalności scenicznej znanego artysty A. Polakowa.

Grana będzie po raz pierwszy w tym sezonie popularna operetka „Rumuńskie wesele" z A. Polakowem w roli „Motke".

DZISIEJSZY KONCERT PROF. TURCZYŃSKIEGO.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert znakomitego pianisty prof. Turczyńskiego o nad wyraz interesującym programie. Będzie to ostatni koncert przed wyjazdem artysty na szereg występów zagranicę.

Udział socjalistów w rządach

będzie tematem odczytu radnego Altera.

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie sięw związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodz, Al.i Kościuszki 21, odczyt radnego m. Warszawy p. Wiktora Altera pod tytułem „Udział socjalistów w rządach"

Prelegent poruszy stosunek partji socjalistycznych do udziału w rządach — przed wojną, podczas wojny i obecnie, rozważy sprawę szerokiej i wąskiej koalicji rządowej, oraz rezultaty, jakie może dać rząd koalicyjny w Polsce w obecncyh warunkach gospodarczych.

Zarówno temat odczytu, jakoteż osoba prelegenta ściągnie niezawodnie na odczyt szersze koła publiczności.

O potrzebie gminy bezwyznaniowej.

Jutro t. j. 11 grudnia o godz. 8 wiecz. w Sali Filharmonji (Narutowicza 20) — odbędzie sie wielki wiec o potrzebie gminy bezwyznaniowej, zwołanyp rz z stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich

Przemawiać będą: dr. Mierzyński, red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski Józef Landau, Jan Haneman i Stanisław Rajch.

Bilety do nabycia w dniu odczytu w kasie Filharmonji.

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy

była przedmiotem obrad sądu okręgowego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor zakładów przemysłowych I. K. Poznańskiego.

Sąd skazał dyrektora Wolczyńskiego na 100 zł. grzywny.

W początkach lipca r. b. spółka akcyjna I. K. Poznański otrzymała olbrzymie zamówienie na półtora miljona metrów flaneli z terminem wykonania tego zamówienia do dnia 31 grudnia.

Przed zawarciem tranzakcji dyrekcja firmy wezwała do siebie majstrów fabrycznych, u których informowała się, czy tak znaczne zamówienie będzie mogło być w terminie wykonane.

Majstrowie fabryczni stwierdzili, iż mogą zamówienie to wykonać, o ile dyrekcja przyjmie 1,200 robotników na czas pracy normalny (8 godz.) z warunkiem **jednakże, iż w drapalni musi pracować w tym czasie 35 robotników wykwalifikowanych 12 godzin dziennie.**

Wobec tego, iż tego rodzaju zarządzenie sprzeczne było z ustawą o ośmio godzinnym dniu pracy z dn. 8 grudnia 1919 roku, **dyrektor Wolczyński złożył prośbę na ręce inspektor apracy Wyżykowskiego** na imię ministra pracy o zezwolenie na 12-godzinne zatrudnienie 35 robotników w drapalni.

Nie czekając jednak na odpowiedź ministra pracy warsztaty w drapalni uruchomiono na 12 godzin na dobę.

Sprawą tą jednak zajął się inspektor pracy, Wyżykowski, który spisał protokuł celem pociągnięcia dyrektora zakładów I. K. Poznański p. Wolczyńskiego do odpowiedzialności **za przekroczenie art. 1 i art. 17 ustawy o pracy z dn.** 18 grudnia 1919 roku.

Sąd pierwszej instancji, wychodząc z założenia, że aczkolwiek przekroczenie powyższej ustawy nie budziło żadnych wątpliwości, jednakże **winę zakładów I. K. Poznański sąd uznał za wykluczoną,** gdyż stan wyższej konieczności, objawiający się w niemożności wyszukania większej ilości robotników wykwalifikowanych do drapalni, którzyby mogli pracować na dwie zmiany, zmusił spółkę I. K. Poznański do zatrudnienia 35 robotników po 12 godzin na dobę, oczywiście za uprzednią ich zgodą.

Wychodząc z tych zasad, sąd pierwszej instancji uwolnił od odpowiedzialności zakłady fabryczne I. K. Poznańskiego w osobie dyrektora Wolczyńskiego.

Na wyrok ten inspektor pracy p. Wyżykowski złożył skargę odwoławczą.

I oto w dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Kamieńskiego, w asyście sędziów Wyżnikiewicza i Moczulskiego.

Sprawa ta, ze względu na **charakterystyczny precedens w dziedzinie ustawodawstwa o ośmiogodzinnym dniu pracy,** wywołała olbrzymie zainteresowanie w szerokich sferach przemysłowych Łodzi.

Sala sądu okręgowego natłoczona jest publicznością.

Przy stole prasowym zasiadają również **przedstawiciele prasy warszawskiej** specjalnie wydelegowani na sprawę powyższą.

Obronę wnoszą mecenas Szurley z Warszawy i mec. Antoni Miętkiewicz z Łodzi.

Mec. Miętkiewicz w dłuższem przemówieniu wskazuje na to, iż wina zakładów I. K. Poznańskiego, wychodząc z zasad art. 44 k. k., winna być wykluczona.

Prawo winno mieć przedewszystkiem na względzie życie i interesy społeczne, a dopiero na drugim planie można stawiać tezy abstrakcyjne Gdy zachodzi sprzeczność między regułą abstrakcyjna, a wymogami życia, reguła, która jest podstawą oskarżenia w powyższej sprawie powinna bezwzględnie ustąpić — wywodził p. mec. Miętkiewicz.

Mec. Szurlej z Warszawy powoływał się na ujemny bilans handlowy państwa, oraz wskazywał na dążność rządu do wzmożenia eksportu. Zakłady I. K. Poznańskiego w tym wypadku poszły właśnie ręka w rękę z poczynaniami rządu, gdyż przyjęły na siebie wykonanie znaczniejszego zamówienia. Prócz tego przez przyjęcie do pracy znaczniejszej ilości bezrobotnych zakłady I. K. Poznańskiego ulżyły skarbowi w wypłatach zapomóg dla bezrobotnych.

Obaj obrońcy wreszcie wskazywali na to, iż do przekroczenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przez zakłady I. K. Poznańskiego przyczyniła się konieczność **terminowego wykonania zamówień,** i to w poważnej ilości, co nie pozwalało uzyskać administracji fabryki uprzedniej zgody ministerstwa pracy, które na złożoną prośbę dało odpowiedź odmowną dopiero po pięciu tygodniach bez podania motywów.

Inspektor pracy p. Wyżykowski, jako rzecznik oskarżenia, w przemówieniu swem zaznaczył, iż aczkolwiek być może ustawa o 8-godzinnym dniu pracy wymaga, podług zdań niektórych, pewnych zmian, jednakże w obecne chwili, póki **ustawa w całości obowiązuje, wszelkie wykroczenia muszą być karalne.**

Prokurator Kaczmarek wnosi o uchylenie wyroku I instancji, gdyż przekroczenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przez zakłady I. K. Poznańskiego winno być odpowiednio ukarane.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na zasadzie którego zakłady przemysłowe I. K. Poznańskiego w osobie dyr. Wolczyńskiego skazane zostały na zapłacenie 100 zł. grzywny.

das

Związek „Praca" polemizuje z „Lewiatanem".

Prócz tego uchwalono szereg postulatów w sprawie walki z bezrobociem.

W obecności delegatów wszystkich miast okolicznych odbyło sie posiedzenie zarządu głównego związku „Praca".

Uchwalono wystąpić do rządu z memorjałem, który będzie odpowiedzią na memorjał Leviatana domagający się przedłużenia czasu pracy, zmniejszenia t. zw. świadczeń socjalnych i t. p.

W sprawie bezrobocia po dłuższej dyskusji uchwalono:

1) Domagać się rozszerzenia zasiłków pieniężnych na małoletnich bezrobotnych, chałupników, bezrobotnych chorych i powracających z wojska.

2) Domagać się od rządu kredytu dla miast w celu przeprowadzenia w najbliższym czasie akcji pomocy zywnościowej dla bezrobotnych i przyznania im węgla.

Wobec coraz częstszych wypadków niewypłacania zarobków w terminie, zarząd główny postanowił zwrócić się da rządu by przedłożył sejmowi ustawę o wysokich karach na niewypłacających zarobki szczególnie zaś na fabrykantów.

Następnie postanowiono zwrócić się do ministerstwa pracy z żądaniem wprowadzenia w życie ustawy o pomocy dla inwalidów pracy i podwyższeniu im rent.

W końcu postanowiono domagać sie od sejmu i senatu, by przy uchwalaniu ustawy o obcokrajowcach uwzględniono pierwszeństwo pracy dla robotników i majstrów krajowych, oraz wyrażono protest z powodu redukcji w monopolu tytuniowym i zakładach wojskowych.

Amerykanie na Górnym Śląsku.

Kopalnie koncernu Giesche'go przechodzą w ręce grupy amerykańskich kapitalistów.

Niemcy domagają się anulowania umowy, niewiadomo, czy i w jakim stopniu interesy Polski zostały obronione.

(Od naszego specjalnego korespondenta ekonomicznego w Berlinie).

Z wielką wrzawą i przy pomocy wszelkich do dyspozycji stojących środków propagandowych jest obecnie w niemieckiej prasie omawiane wydarzenie, które ma doniosły wpływ na polskie stosunki gospodarcze.

Koncern Giesche'go jeden z największych i najsprawniejszych koncernów cynkowych świata, posiadający kopalnie, zarówno na polskim jakoteż na niemieckim Górnym Śląsku, ma przejść na skutek porozumienia się z grupą Harriman — Anaconda, w ręce amerykańskie.

Jakkolwiek umowa dotyczy również polskich interesów, a jedynie w sposób pośredni zmienia stan posiadania niemieckiej spółki Giesche'go, zdaje się iż Polska bardzo mało interesuje się całą sprawą, podczas gdy w Niemczech sprawa ta jest wyczerpująco omawiana.

Rzecz cała przedstawia się następująco: Niemiecka spółka Giesche'go, której kopalnie znajdują się na polskim terytorjum przynosząca już w czasach pokojowych czysty zysk roczny w wysokości 23 milj. złotych marek, zmuszona była w maju dla poprawienia swego stanu finansowego zaciągnąć pożyczkę w wysokości 15 milj. w Pruskim Banku Państwowym.

Na zabezpieczenie musiała spółka Giesche'go dać hipotekę w wysokości tej sumy na swoje tereny cynkowe, jakoteż zastawić 4.400 kuksów gwarectwa westfalskiego oraz 1000 udziałów spółki Giesche'go.

Jednakowoż te 15 milj. marek wbrew oczekiwaniu nie starczyły na pokrycie bieżących wydatków i pilnych długów które wówczas wynosiły 4 i pół miljona marek.

W tych warunkach przedsiębiorstwo było zmuszone szukać innych źródeł pieniężnych

W czasach normalnych nie byłoby to trudne dla przedsiębiorstwa, przedstawiającego wartość setek miljonów marek złotych, obecnie jednak zaciągnięcie nowej pożyczki przed zniesieniem zastawów, wynikających z pożyczki 15 miljowej, okazało się zgoła niemożliwem

Skoro rokowania z państwem pruskiem, które prowadzone były oficjalnie przez Preussische Bergwerk-und Hüten Act. Ges., spełzły na niczem, postanowił Giesche przyjąć niekorzystne ze względu na interesy Prus propozycje grupy Harriman — Anaconda.

Najważniejsze postanowienia umowy są następujące:

Przedsiębiorstwa Giesche, znajdujące się w Polsce, przechodzą na własność spółki amerykańskiej, która zostanie stworzona, przyczem wartość zostanie dopiero później ustalona.

15 miljonów zaległych podatków, które obciążają polskie posiadłości Giesche'go, mają być przejęte przez spółkę Giesche'go w Niemczech.

Nowa spółka amerykańska przystąpi do inwestycji w dotychczasowych polskich kopalniach Giesche'go, przyczem amerykanie będą mieli 51 proc. udziału, podczas gdy Giesche niemiecki 49 procent.

Za 51 proc. akcji nie daje grupa amerykańska żadnej innej równowartości, jak tylko zobowiązanie sfinansowania w Ameryce obligacji, które zostaną wydane.

Nowa spółka amerykańska stawia do dyspozycji niemieckiemu towarzystwu Giesche'go 10 miljonów dolarów. Pozatem otrzymuje spółka Giesche'go dla rozbudowy kopalni cynku trzyletnią pożyczkę w wysokości 2 i pół milj., która to suma ma być zabezpieczona hipotecznie na wszystkich polach cynkowych towarzystwa, znajdujących się w Niemczech, przedstawiających wartość 6 milj. dolarów oraz przez zastawienie wszystkich akcji niemieckiej spółki Giesche'go.

Jedynakowoż te niebywale ciężkie warunki nie wystarczyły, aby skłonić amerykańską grupę do zawarcia umowy. Niemiecka spółka Giesche'go musiała się ponadto zobowiązać do zawarcia z amerykańską spółką umowy na dostawę cynku na przeciąg 25 lat.

Tem samem, grupa Harriman-Anaconda, z chwilą uprawomocnienia się umowy, staje się dyktatorem na światowym rynku cynkowym, wykluczając zgóry wszelki wpływ niemców.

Powołując się na stare pruskie prawo, domagają się Niemcy anulowania umowy. W każdym razie w tych warunkach powinna się Polska zainteresować w jakiej mierze w całej umowie zostały uwzględnione interesy polskiej produkcji cykkowej.

Dr. Michał Traub.

Rokowania z Wniesztorgiem

prowadzi przedstawiciel firmy Ejtingon w Berlinie.

W tych dniach wyjechał do Berlina p. Spektor, dyrektor Sp. akc. Ejtingon w celu nawiązania bezpośrednich rokowań z sowiecką centralę zakupów, mieszcząco się w Berlinie co do dalszych zakupów łódzkiej manufaktury przez rosyjskie organizacje gospodarcze.

Pozytywne rozstrzygnięcie tej sprawy spodziewane jest w najbliższym czasie i zależeć będzie od dyrektyw, jakie zostaną otrzymane przez bawiących w Łodzi i w Warszawie przedstawicieli Wniesztorgu od central w Moskwie (gdzie jak wiadomo bawi p. prezes N Ejtingon) i Berlinie.

C.

Egzekucje będą wstrzymane

aż do rozpatrzenia rekursów.

Miejscowe władze skarbowe otrzymały z ministerstwa skarbu zarządzenie aby egzekutywne ściąganie przypadających kwot podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1925 r. ograniczyć do sum, oznaczonych przez komisjes szacunkowe przy rozpatrywaniu odwołań.

Zarządzenie to stanowić będzie wielką ulgę dla podatników wobec tego, że dotychczas przeprowadzano egzekucje bez względu na złożony rekurs, a ewentualne potwierdzenie izby skarbowej osądu komisji apelacyjnej nadsyła się zazwyczaj po dłuższym czasie.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym na skutek porywnej zwyżki dolara panowało dość znaczne ożywienie.

Przed południem obracano dolarami po kursie 9,25 — 9,30.

O godz. 2-ej pod wpływem wiadomości z Warszawy nastąpiła zwyżka, której kulminacyjnym punktem był kurs 10,50 w płaceniu i 10,75 w żądaniu.

Pod wieczór kurs uległ zniżce na 9,25, 9 i w końcu na 9,55 w płaceniu i 9,75 w żądaniu. Zapotrzebowanie wzmożone, materjał całkowicie nie wystarczał.

Około godz. 7-ej panowała zupełna dezorjentacja, tak że niektóre kantory wymiany w przeciągu godziny wstrzymywały się od sprzedaży. Ostateczna tendencja niezdecydowana.

Wieczorem kurs dolara przekroczył 10 złotych.

GOTÓWKA.

Dolary 8,90

CZEKI.

Holandja 357,70
Londyn 43.20
Nowy Jork 8,90
Paryż 33.50
Praga 26.37
Szwajcarja 171,80
Wiedeń 125.20

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa: 69,— w złotych: 545.10
Pożyczka kolejowa 85.— 80.— 85.—
Pożyczka konwersyjna 5-proc. 43.50.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 16,95 — 16.75 — 16.90

AKCJE.

Bank zachodn 1,10 — 1.15
Kijewski 0.12
Chodorów 5.15
Czersk 0.17
Cukier 1.60 — 1.75
Cegielski 0.21
Węgiel 1.25 — 1.37 — 1.35
Modrzejów 2.35 — 2.50 — 2.45
Ostrowieckie 4.15 — 4.05 — 4.15
Pocisk 1.10
Rudzki 0.80 — 0.84
Starachowice 0.94 — 1.— — 0.98
Żyrardów 6.40 — 6.75
Borkowski 0.65 — 0.63
Zieleniewski 11.—

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.